

Księga Urantii

<< [Przekaz 125](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 127](#) >>

Przekaz 126

Dwa przełomowe lata

126:0.1 (1386.1) CZTERNASTY i piętnasty rok życia Jezusa to były najbardziej przełomowe lata w całym jego ziemskim życiu. Zaczął uświadamiać sobie swą boskość i przeznaczenie, a jeszcze nie osiągnął wyższego stopnia komunikacji z zamieszkującym go Dostrajaczem i te dwa lata były najtrudniejsze w całym jego, obfitującym w wydarzenia życiu na Urantii. Ten właśnie, dwuletni okres życia Jezusa, powinien być zwany wielką próbą i prawdziwą pokusą. Żaden ludzki młodzieniec, doznając swych wczesnych rozterek i problemów adaptacyjnych wieku młodzieńczego, nigdy nie przechodził bardziej krytycznych prób niż te, jakie przeżywał Jezus, gdy kończył dzieciństwo i wkraczał we wczesny wiek męski.

126:0.2 (1386.2) W młodzieńczym rozwoju Jezusa ten ważny okres zaczął się wtedy, gdy po pobycie w Jerozolimie wrócił do Nazaretu. Z początku Maria była szczęśliwa, myślała, że ma swego chłopca raz jeszcze, że Jezus wrócił do domu by być obowiązkowym synem – nigdy nie był innym – i że odtąd będzie lepiej realizował jej plany,

dotyczące jego przyszłego życia. Jednak niezbyt długo grzała się w słońcu matczynych złudzeń i nie dostrzeganej rodzinnej dumy; wkrótce miała być bardziej rozczarowana. Coraz częściej chłopiec przebywał w towarzystwie ojca, coraz rzadziej przychodził do niej ze swymi problemami, podczas gdy obojgu rodzicom coraz trudniej było zrozumieć jego częste, kolejne odmiany pomiędzy sprawami tego świata a kontemplacją jego powiązań ze sprawami Ojca. Szczerze mówiąc, nie rozumieli go, ale go naprawdę kochali.

126:0.3 (1386.3) Współczucie i miłość, jakie Jezus żywił do ludu żydowskiego, pogłębiały się, gdy dorastał, jednak z upływem lat zrodziło się w nim i narastało słuszne oburzenie, że w Świątyni Ojca byli kapłani wybierani pod kątem politycznym. Jezus miał wielki szacunek dla szczerych faryzeuszy i uczciwych uczonych w Piśmie, jednak we wzgardzie miał obłudnych faryzeuszy i nieuczciwych teologów; z pogardą patrzył na tych przywódców religijnych, którzy byli nieszczerzy. Kiedy dokładniej przyjrzał się władcom Izraela, czasem kusiło go, aby przychylnie spojrzeć na możliwość zostania Mesjaszem żydowskich oczekiwań, ale nigdy nie uległ takim pokusom.

126:0.4 (1386.4) Historia sukcesów Jezusa wśród mędrców w Świątyni Jerozolimskiej cieszyła cały Nazaret, zwłaszcza jego byłych nauczycieli ze szkoły przy synagodze. Przez pewien czas sława Jezusa była na ustach wszystkich. Całe miasteczko przypominało sobie jego mądrość z czasów dzieciństwa oraz chwalebne postępowanie i

przewidywano, że kiedyś zostanie wielkim przywódcą Izraela; wreszcie naprawdę wielki nauczyciel wyjdzie z Nazaretu w Galilei. I wszyscy patrzyli w przyszłość, wyczekując tego czasu, gdy będzie miał lat piętnaście i będzie mógł regularnie czytać Pismo Święte w synagodze, w dzień szabatu.

1. Jego rok czternasty (8 n.e.)

126:1.1 (1387.1) Jest to rok kalendarzowy czternastych urodzin Jezusa. Nauczył się dobrze robić jarzma i pracował równie biegle w płótnie jak i w skórze. Wykształcił się też szybko na mistrza ciesielskiego i stolarskiego. Tego lata robił częste wypadki na wierzchołek wzgórza, położonego na północny zachód od Nazaretu, na modlitwę i medytację. Uświadamiał sobie coraz bardziej naturę swego obdarzenia Ziemi.

126:1.2 (1387.2) Ponad sto lat wcześniej wzgórze to było „najwyższym miejscem Baala”, a teraz było miejscem grobu Szymona, uważanego za świętego męża Izraela. Ze szczytu wzgórza Szymona Jezus mógł widzieć Nazaret i okolicę. Mógł dostrzec Megiddo i przypomnieć sobie historię wojska egipskiego, odnoszącego swoje pierwsze wielkie zwycięstwo w Azji; i jak później inne takie wojsko pokonało króla judejskiego Jozjasza. Niedaleko od tego miejsca mógł dostrzec Taanach, gdzie Debora i Barak pokonali Syserę. W oddali mógł widzieć wzgórze Dotan, gdzie jak go uczono, bracia sprzedali Józefa do niewoli egipskiej. Potem mógł przenieść swój wzrok w inną

stronę, ku Ebal i Garizim i przypomnieć sobie podania o Abrahamie, Jakubie i Abimelachu. I tak przypominał sobie i rozpamiętywał historyczne i legendarne dzieje ludu swego ojca, Józefa.

126:1.3 (1387.3) Wytrwale kontynuował naukę czytania dla zaawansowanych, pod nadzorem nauczycieli z synagogi, nauczał również w domu swoich braci i siostry, gdy dorastali do odpowiedniego wieku.

126:1.4 (1387.4) Na początku tego roku Józef zaaranżował odkładanie dochodów z posiadłości w Nazarecie i Kafarnaum na opłatę długotrwałej nauki Jezusa w Jerozolimie; planowano, że pójdzie do Jerozolimy w sierpniu następnego roku, gdy będzie miał piętnaście lat.

126:1.5 (1387.5) W początkach tego roku, zarówno Józef jak i Maria często żywili wątpliwości w sprawie przeznaczenia ich pierworodnego syna. Był co prawda błyskotliwym i przemiłym dzieckiem, jednak tak trudnym do zrozumienia, tak ciężkim do pojęcia, a poza tym nic nadzwyczajnego ani cudownego jeszcze się nie zdarzyło. Dziesiątki razy ta dumna matka stała i czekała z zapartym tchem, spodziewając się zobaczyć, jak jej syn robi jakiś nadludzki czy cudowny czyn, ale zawsze jej nadzieja gasła w gorzkim rozczarowaniu. A wszystko to było zniechęcające, a nawet przygnębiające. Pobożni ludzie w tamtych czasach prawdziwie wierzyli, że prorocy oraz ludzie obietnicy zawsze objawiają swe powołanie i dowodzą swego boskiego autorytetu dokonując cudów i rzeczy zdumiewających. Ale Jezus niczego takiego nie robił; dlatego też, kiedy rodzice rozważali jego przyszłość, byli coraz bardziej zdezorientowani.

126:1.6 (1387.6) Lepsze warunki ekonomiczne rodziny z Nazaretu uwidaczniały się w domu w różny sposób, szczególnie w coraz większej liczbie równych, białych desek, których używano jako tabliczek do pisania; pisano na nich węglem drzewnym. Jezusowi pozwolono również wznowić lekcje muzyki; bardzo lubił grać na harfie.

126:1.7 (1387.7) Prawdziwie można stwierdzić, że przez ten rok Jezus „wzrastał w łasce u ludzi i u Boga”. Perspektywy rodziny wydawały się dobre, z optymizmem patrzono w przyszłość.

2. Śmierć Józefa

126:2.1 (1388.1) Wszystko szło dobrze aż do tego, pamiętnego dnia, wtorku, 25 września, gdy goniec z Seforis przyniósł do domu w Nazarecie tragiczną wiadomość, że Józef został ciężko ranny na skutek upadku dźwigu, gdy pracował w rezydencji gubernatora. W drodze do domu Józefa, posłaniec z Seforis zatrzymał się w warsztacie i powiadomił Jezusa o wypadku ojca, i poszli razem do domu zanieść tę smutną wiadomość Marii. Jezus chciał zaraz iść do ojca, ale Maria nie chciała o niczym słyszeć, prócz tego, że musi się spieszyć by być razem z mężem. Zarządziła, że Jakub, wtedy w wieku lat dziesięciu, pójdzie z nią do Seforis, podczas gdy Jezus zostanie w domu z młodszymi dziećmi, zanim ona nie wróci, ponieważ nie wiedziała, jak ciężko Józef jest ranny. Ale zanim Maria przyszła,

Józef zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. Sprowadzili go do Nazaretu i następnego dnia został złożony na spoczynek ze swymi przodkami.

126:2.2 (1388.2) Właśnie wtedy, gdy wszystko układało się dobrze a przyszłość wyglądała obiecująco, pozornie okrutny los dotknął głowę rodziny z Nazaretu, sprawy rodziny zostały zdeorganizowane a wszelkie plany, dotyczące Jezusa i jego przyszłej nauki, spełzły na niczym. Ten chłopiec-cieśla, teraz zaledwie czternastoletni, uświadomił sobie, że ma nie tylko wypełnić na Ziemi i w ciele misję objawiania boskiej natury swego niebiańskiego Ojca, ale że jego młoda, ludzka natura, musi wziąć również na swe barki obowiązek opieki nad owdowiałą matką i siedmiorgiem braci i sióstr – jedną jeszcze nienarodzoną. Ten chłopiec z Nazaretu został teraz jedyną podporą i osłodą tak nagle osieroconej rodziny. Zezwolono zatem na te wydarzenia, wynikłe z naturalnego biegu wypadków na Urantii, które miały zmusić tego młodego człowieka przeznaczenia do podjęcia tak wcześnie ciężkich, ale bardzo kształcących i narzucających dyscyplinę obowiązków, wynikających z faktu, że został głową ludzkiej rodziny i również ojcem dla własnych braci i sióstr, podporą i ochroną matki i opiekunem domu swego ojca, jedynego domu jaki znał, kiedy przebywał na tym świecie.

126:2.3 (1388.3) Jezus ochoczo podjął się tych obowiązków, które tak nagle na niego spadły i sprawował je solennie do końca. Przynajmniej jeden wielki problem i ewentualne komplikacje w jego życiu zostały tragicznie rozwiązane – nie oczekiwano już teraz, że pójdzie do Jerozolimy uczyć się pod kierunkiem rabinów. Zawsze pozostanie

prawdą, że Jezus „nie siedział u niczyich stóp”. Zawsze chętnie się uczył, nawet od najpokorniejszego z małych dzieci jednak, kiedy nauczał, nigdy nie nawiązywał do ludzkich źródeł wiedzy.

126:2.4 (1388.4) Wciąż nic nie wiedział o wizycie Gabriela u matki, przed swoim narodzeniem; dowiedział się o tym dopiero od Jana, w dniu swego chrztu, na początku działalności publicznej.

126:2.5 (1388.5) Z upływem lat, młody cieśla z Nazaretu coraz częściej oceniał każdą instytucję społeczeństwa i każdy zwyczaj religijny nieodmiennym probierzem: co to daje duszy ludzkiej? Czy zbliża to Boga do człowieka? Czy prowadzi to człowieka do Boga? I chociaż ten młodzieniec niezupełnie odwracał się od rekreacyjnych i społecznych aspektów życia, coraz bardziej poświęcał swój czas i energię dwóm tylko celom: opiece nad swą rodziną i przygotowaniu się do czynienia niebiańskiej woli Ojca na Ziemi.

126:2.6 (1389.1) W tym roku stało się zwyczajem, że sąsiedzi wpadali w zimowe wieczory, aby posłuchać Jezusa grającego na harfie, usłyszeć jego opowieści (gdyż chłopiec był wspaniałym gawędziarzem) i posłuchać, jak czyta Pismo Święte po grecku.

126:2.7 (1389.2) Ekonomiczne sprawy rodziny wciąż układały się dobrze, ponieważ w momencie śmierci Józefa odłożona była spora suma pieniędzy. Jezus wcześniej wykazał głęboki rozsądek w interesach i finansową roztropność. Był nieskąpy, ale skromny; oszczędny, ale hojny. Udowodnił, że jest mądrym i operatywnym zarządcą majątku ojca.

126:2.8 (1389.3) Jednak wbrew temu wszystkiemu, co Jezus i sąsiedzi z Nazaretu mogli zrobić, żeby wnieść radość do domu, Maria, a nawet dzieci, byli pogrążeni w smutku. Józef odszedł. Józef był niezwykle mężem i ojcem i wszyscy odczuwali jego brak. I tym bardziej tragiczna wydawała się myśl, że umarł, zanim mogli z nim porozmawiać lub usłyszeć jego pożegnalne błogosławieństwo.

3. Rok piętnasty (9 n.e.)

126:3.1 (1389.4) W połowie tego, piętnastego roku życia Jezusa – liczymy zgodnie z kalendarzem dwudziestego wieku a nie rokiem żydowskim – ujął on mocno w swe ręce zarządzanie rodziną. Przed końcem roku oszczędności rodziny prawie się wyczerpały i stanęli wobec konieczności sprzedania jednego z domów w Nazarecie, który był wspólną własnością Józefa i jego sąsiada Jakuba.

126:3.2 (1389.5) W środowy wieczór, 17 kwietnia, roku 9 n.e., urodziła się Rut, dzieciątko rodziny i Jezus, najlepiej jak było można, starał się zająć miejsce swego ojca pocieszając matkę i pomagając jej w tym ciężkim i szczególnie smutnym położeniu. Przez kilkanaście lat (zanim Jezus zaczął swą służbę publiczną), żaden ojciec nie kochał i nie wychowywał swej córki czulej i staranniej, niż Jezus troszczył się o małą Rut. A był on równie dobrym ojcem dla wszystkich innych członków swej rodziny.

126:3.3 (1389.6) W tym roku Jezus po raz pierwszy sformułował modlitwę, której później uczył swych apostołów, a która dla wielu stała się znana jako „Modlitwa Pańska”. W pewnym sensie była to ewolucja nabożeństwa rodzinnego; rodzina miała wiele form chwalenia Boga i kilka modlitw formalnych. Po śmierci ojca Jezus próbował nauczać starsze dzieci wyrażania się indywidualnie w modlitwie – tak jak on to robił – ale nie mogły one pojąć jego idei i nieodmiennie wpadały z powrotem w swe zapamiętane formy modlitewne. Próba ta miała na celu zachęcenie starszych braci i siostr do wypowiadania modlitw indywidualnych, w czym Jezus próbował im pomóc, sugerując pewne wyrażenia i niebawem, bez intencji z jego strony tak się stało, że wszyscy używali formy modlitwy, która w większości była zbudowana z tych sugerowanych wersetów, jakich ich Jezus nauczał.

126:3.4 (1389.7) W końcu Jezus zrezygnował z idei formułowania spontanicznej modlitwy przez każdego członka rodziny i jednego wieczora, w październiku, usiadł z małą pękatą lampą przy niskim kamiennym stole i na kawałku gładkiej, kwadratowej, cedrowej deski, blisko pół na pół metra, kawałkiem węgla drzewnego napisał modlitwę, która odtąd stała się standardową modlitwą rodziny.

126:3.5 (1389.8) W tym roku Jezusa niepokoiły mieszane myśli. Obowiązki rodzinne raczej skutecznie zniweczyły wszystkie zamiary dotyczące natychmiastowej realizacji jakiegokolwiek planu, będącego wynikiem nawiedzenia w Jerozolimie i polecenia „zajęcia się sprawami Ojca”. Jezus należycie wnioskował, że opieka nad rodziną jego ziemskiego ojca musi mieć pierwszeństwo nad wszystkimi

obowiązkami; że utrzymanie rodziny musi być jego pierwszym obowiązkiem.

126:3.6 (1390.1) W tym roku, w tak zwanej Księdze Henocha, Jezus znalazł werset, pod wpływem którego przybrał później imię „Syn Człowieczy”, jako tytuł dla swojej misji obdarzającej Urantię. Gruntownie rozważył ideę żydowskiego Mesjasza i był głęboko przekonany, że takim Mesjaszem nie zostanie. Pragnął pomóc ludowi swego ojca, ale nigdy nie myślał o dowodzeniu wojskami żydowskimi, w celu zniesienia okupacji Palestyny. Wiedział, że nigdy nie zasiądzie na tronie Dawida w Jerozolimie. Nie sądził również, że jego misja była misją duchowego wyzwoliciela lub nauczyciela moralnego wyłącznie dla narodu żydowskiego. Zatem jego misja życiowa w żadnym sensie nie mogła wypełnić żarliwych pragnień i domniemanych prorocत्व mesjanistycznych hebrajskiego Pisma Świętego; przynajmniej nie tak, jak Żydzi rozumieli przepowiednie proroków. Był również pewien, że nigdy się nie pojawi jako Syn Człowieczy według opisu proroka Daniela.

126:3.7 (1390.2) Jednak jak ma siebie nazwać jako nauczyciela świata, gdy przyjdzie jego czas? Jak ma określić swoją misję? Jakim imieniem mają zwać go ci, którzy zostaną wyznawcami jego nauki?

126:3.8 (1390.3) Kiedy rozważał te wszystkie problemy, pośród ksiąg apokaliptycznych, które studiował w bibliotece synagogi w Nazarecie, znalazł manuskrypt zwany „Księgą Henocha”; i chociaż był pewien, że nie został on napisany przez Henocha z zamierzonych czasów, wydał mu się ten manuskrypt bardzo interesujący i czytał go i

rozważał wiele razy. Był tam jeden fragment, który wywarł na nim szczególne wrażenie, fragment, w którym pojawia się określenie „Syn Człowieczy”. Autor tak zwanej Księgi Henocha, opowiadając o Synu Człowieczym, opisuje działalność, jaką miałby on prowadzić na Ziemi i objaśnia, że Syn Człowieczy, zanim zszedł na Ziemię by przynieść zbawienie ludzkości, chodził przez dziedzińce niebiańskiej chwały ze swoim Ojcem, Ojcem wszystkich; i że zrezygnował z całej tej okazałości i chwały i zszedł na Ziemię, aby głosić zbawienie potrzebującym ludziom. Gdy Jezus czytał te wersety (dobrze rozumiejąc, że większość mistycyzmu wschodniego zmieszanego z tą nauką jest błędna), odczuł w swym sercu i uznał umysłem, że spośród wszystkich mesjanistycznych przepowiedni hebrajskiego Pisma Świętego i wszystkich teorii na temat żydowskiego wybawiciela, żadna nie była tak bliska prawdy, jak ta historia, zawarta w częściowo tylko uznawanej Księdze Henocha. To właśnie tam i wtedy postanowił przyjąć inauguracyjny tytuł „Syna Człowieczego”. I tak też zrobił, kiedy później rozpoczął swą działalność publiczną. Jezus nieomylnie potrafił rozpoznać prawdę i nigdy nie wahał się jej przyjąć, niezależnie od tego, z jakiego źródła mogłaby emanować.

126:3.9 (1390.4) W tym czasie Jezus ustalił dość dokładnie wiele spraw dotyczących jego przyszłej działalności dla świata, ale nic o tym nie mówił matce, która wciąż mocno trzymała się idei, że zostanie żydowskim Mesjaszem.

126:3.10 (1390.5) Dla młodego Jezusa nadszedł teraz czas wielkiej dezorientacji. Mając już ustalone co nieco w sprawie rodzaju swojej misji na Ziemi, „zajęcia się sprawami Ojca” – ukazania natury Ojca

miłującego całą ludzkość – zaczął rozważać na nowo wiele wypowiedzi z Pisma Świętego, odnoszących się do przybycia narodowego wybawiciela, nauczyciela żydowskiego lub króla. Do czego odnoszą się te przepowiednie? Jest Żydem czy nie jest? Jest czy nie jest z domu Dawida? Matka zaręczała, że jest, ojciec twierdził, że nie jest. Uznał, że nie jest. Czyżby prorocy pogmatwali sprawę natury Mesjasza i rodzaju jego misji?

126:3.11 (1391.1) Czy w końcu było możliwe, że to matka ma rację?

Dawniej, gdy występowały rozbieżności w opiniach, w większości spraw ona miała rację. Jeśli ma być nowym nauczycielem a *nie* Mesjaszem, jak może rozpoznać żydowskiego Mesjasza, jeżeli ten pojawi się w Jerozolimie w czasie jego ziemskiej misji; i dalej, jaki powinien być jego stosunek do tego żydowskiego Mesjasza? Jaki powinien być jego stosunek do rodziny, po rozpoczęciu misji życiowej? Jaki do żydowskiej wspólnoty i religii? Jaki do Cesarstwa Rzymskiego? Jaki do innowierców i ich religii? Młody Galilejczyk rozważał każdy z tych poważnych problemów i serio zastanawiał się nad nimi, kiedy pracował przy stole ciesielskim, mozolnie zarabiając na życie dla siebie, matki i ośmiu innych głodnych ust.

126:3.12 (1391.2) Pod koniec tego roku Maria zauważyła, jak kurczą się fundusze rodzinne. Przekazała sprzedaż gołębi Jakubowi. Kupili niebawem drugą krowę i z pomocą Miriam zaczęli sprzedawać mleko sąsiadom w Nazarecie.

126:3.13 (1391.3) Okresy intensywnej medytacji Jezusa, jego częste wypadki na szczyt wzgórza, na modlitwę i wiele dziwnych idei, które

wyrażał od czasu do czasu, głęboko niepokoiły matkę. Czasami myślała, że chłopiec postradał zmysły a później uspokajała swe lęki, pamiętając, że jest on mimo wszystko dzieckiem obietnicy, w pewien sposób odmiennym od innych młodzieńców.

126:3.14 (1391.4) Ale Jezus nauczył się nie mówić o wszystkich swoich myślach, nie przedstawiać światu wszystkich swych idei, nawet matce. Od tego roku Jezus coraz mniej mówił o tym, co dzieje się w jego umyśle; to znaczy mniej mówił o takich rzeczach, których przeciętny człowiek mógłby nie zrozumieć, a które mogłyby sprawić, że traktowano by go jako istotę szczególną, różniącą się od zwykłych ludzi. Stał się pod każdym względem pospolity i stereotypowy, choć tęsknił za kimś, kto mógłby zrozumieć jego problemy. Chciałby mieć pewnego i godnego zaufania przyjaciela, ale jego problemy były zbyt złożone, aby jego ludzcy towarzysze mogli je pojąć. Unikalność tej niezwyklej sytuacji zmuszała go do dźwigania brzemienia samotnie.

4. Pierwsze kazanie w synagodze

126:4.1 (1391.5) Kiedy nadeszły piętnaste urodziny Jezusa, mógł on oficjalnie zająć ambonę synagogi w dzień szabatu. Już przedtem, gdy nie było mówców, wiele razy Jezus proszony był o czytanie Pisma Świętego, ale teraz nadszedł ten dzień, kiedy zgodnie z Prawem mógł prowadzić nabożeństwo. Dlatego też w pierwszy szabat po jego piętnastych urodzinach, chazan zaaranżował Jezusowi prowadzenie porannego nabożeństwa w synagodze. I gdy zebrali się wszyscy

wierni z Nazaretu, młody człowiek, zrobiwszy swój wybór z Pisma Świętego, wstał i zaczął czytać:

126:4.2 (1391.6) „Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił; posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom ducha swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej i dzień obrachunku naszego Boga; aby pocieszać wszystkich zasmuconych, aby im wieniec dać zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu, nazwą ich drzewami sprawiedliwości, szczepieniem Pana dla jego rozśławienia.

126:4.3 (1392.1) Szukajcie dobra a nie zła, abyście żyli, wtedy Pan Bóg zastępów będzie z wami. Miejcie w nienawiści zło, a miłujcie dobro; wymierzcie w bramie sprawiedliwość. Może ulituje się Pan Bóg zastępów nad resztą pokolenia Józefa.

126:4.4 (1392.2) Obmyjcie się, czyści bądźcie; usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu; przestańcie czynić zło, zaprawiajcie się w tym, co dobre; troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego. Oddajcie słuszość sierocie, w obronie wdowy stawajcie.

126:4.5 (1392.3) Z czym stanę przed Panem i pokłonię się Bogu wysokiemu? Czy stanę przed nim z ofiarą całopalną, z cielećmi rocznymi, czy Pan się zadowoli tysiącami baranów, miriadami potoków oliwy? Czy trzeba, bym wydał pierworodnego mego za mój występki, owoc łona mego za grzech mojej duszy? Nie! Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre. I czego żąda Pan od ciebie, jeśli nie

pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości i pokornego obcowania z Bogiem twoim?

126:4.6 (1392.4) Do kogoż to przyrównacie Boga, tego, co mieszka nad kręgiem ziemi? Podnieście oczy w górę i patrzcie, kto stworzył te gwiazdy. Ten, co w szykach prowadzi ich zastępy, woła je wszystkie po imieniu. On czyni wszystkie te rzeczy wielkością swej mocy, spod takiej potęgi i olbrzymiej siły nikt się nie uchyli. On dodaje mocy zmęczonemu i pomnaża siły omdlałego. Nie lękaj się, bo ja jestem z tobą; nie trwóż się, bom ja twoim Bogiem. Umacniam cię jeszcze i wspomagam, podtrzymuję cię moją prawicą sprawiedliwą, albowiem ja, Pan, twój Bóg, ująłem cię za prawicę, mówiąc ci: nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą.

126:4.7 (1392.5) Wy jesteście moimi świadkami, mówi Pan i moimi sługami, których wybrałem, abyście mogli poznać i uwierzyć mi oraz zrozumieć, że jestem Wieczny. Ja, Pan, tylko istnieję i poza mną nie ma żadnego zbawcy”.

126:4.8 (1392.6) A gdy to przeczytał, usiadł, a ludzie rozeszli się do domów, rozważając te słowa, które im z takim wdziękiem czytał. Nigdy jeszcze ludzie z jego miasta nie widzieli go tak dostojnie poważnego; nigdy nie słyszeli jego głosu tak żarliwego i szczerego; nigdy nie zauważyli, żeby był tak bardzo męski i stanowczy, tak bardzo autorytatywny.

126:4.9 (1392.7) W ten szabatowy dzień, po południu, Jezus wspiął się z Jakubem na wzgórze w Nazarecie, a kiedy wrócili do domu napisał Dziesięć Przykazań po grecku, węglem na dwu gładkich tabliczkach.

Później Marta pokolorowała i ozdobiła te tabliczki i długo wisiały one na ścianie nad małym warsztatem Jakuba.

5. Kłopoty finansowe

126:5.1 (1392.8) Jezus i jego rodzina wrócili stopniowo do prostego życia z wcześniejszych lat. Ich ubrania, a nawet jedzenie, stały się prostsze. Mieli dużo mleka, masła i sera. Korzystali z plonów ogrodu w okresie ich dojrzewania, ale każdy mijający miesiąc zmuszał ich do stosowania coraz większych oszczędności. Ich śniadania były bardzo proste, najlepsze jedzenie oszczędzali na kolację. Tym niemniej, pośród tych Żydów brak zamożności nie pociągał za sobą zaniżenia statusu społecznego.

126:5.2 (1392.9) Już wcześniej młodzieniec ten niemal ogarnął swym umysłem, jak żyją ludzie jego czasu. A jak dobrze rozumiał życie w domu, na polu i w warsztacie, ukazuje jego dalsza nauka, która w takiej pełni objawia jego bliski kontakt ze wszystkimi stadiami ludzkiego doświadczenia.

126:5.3 (1392.10) Chazan z Nazaretu wciąż wierzył, że Jezus zostanie wielkim nauczycielem, prawdopodobnie sukcesorem sławnego Gamaliela w Jerozolimie.

126:5.4 (1393.1) Wszystkie plany dotyczące kariery Jezusa najwyraźniej spełzły na niczym. Z punktu widzenia obecnego rozwoju wypadków przyszłość nie przedstawiała się jasno. Jednak Jezus nie zachwiał się i nie zniechęcił. Żył dalej, dzień po dniu, wykonując bieżące

obowiązki, z oddaniem spełniając *doraźne* powinności swojego etapu życia. Życie Jezusa stanowi trwałą pociechę dla wszystkich zawiedzionych idealistów.

126:5.5 (1393.2) Dochody zwykłego wyrobnika ciesielskiego powoli malały. W końcu tego roku Jezus mógł zarobić, pracując od rana do późna, równowartość zaledwie około dwudziestu pięciu centów dziennie. W następnym roku mieli trudności z płaceniem podatków państwowych, nie mówiąc już o opodatkowaniu na synagogę czy o podatku świątynnym, wynoszącym pół szekla. W tym roku poborca podatkowy próbował wycisnąć z Jezusa dodatkowe opłaty, grożąc nawet, że zabierze mu harfę.

126:5.6 (1393.3) Obawiając się, że kopia Pisma Świętego po grecku może być znaleziona i skonfiskowana przez poborców podatkowych, Jezus, z okazji swych piętnastych urodzin podarował ją do biblioteki synagogi w Nazarecie, jako swój dar dla Pana z okazji dojrzałości.

126:5.7 (1393.4) W piętnastym roku swego życia Jezus doznał wielkiego szoku, gdy poszedł do Seforis, aby usłyszeć decyzję Heroda, wydaną w wyniku apelacji wniesionej do tego władcy, w sprawie sumy pieniędzy należnej Józefowi w momencie jego śmierci w wypadku. Jezus i Maria mieli nadzieję, że dostaną znaczną ilość pieniędzy, po tym, jak skarbnik w Seforis zaoferował im nędzną sumę. Bracia Józefa wnieśli apelację do samego Heroda a teraz Jezus stał w pałacu i słuchał wyroku Heroda, że ojciec Jezusa nic nie był mu winien w czasie śmierci. Na skutek tak niesprawiedliwej decyzji, Jezus nigdy więcej nie ufał Herodowi Antypasowi. Nic dziwnego, że kiedyś nawiązał do Heroda jako do „tego lisa”.

126:5.8 (1393.5) Praca, ograniczająca się do warsztatu ciesielskiego, w tym roku i w latach następnych, pozbawiła Jezusa możliwości spotkania się z pasażerami karawan. Rodzinny warsztat zaopatrzeniowy przejęty już został przez wuja a Jezus pracował tylko w warsztacie domowym, gdzie był pod ręką, aby pomagać Marii, która zajmowała się rodziną. Mniej więcej w tym czasie Jezus zaczął posyłać Jakuba na plac wielbłądów, aby zbierał informacje o wydarzeniach światowych i aby mieć w ten sposób dostęp do bieżących wiadomości.

126:5.9 (1393.6) Kiedy Jezus wkraczał w wiek męski, przeżył wszystkie konflikty i konfuzje, jakich zaznała każda przeciętna młoda osoba, tak w wiekach minionych jak i późniejszych. I surowa rutyna utrzymywania rodziny była niezawodnym zabezpieczeniem przed nadmiarem czasu na jałowe medytacje czy uleganie tendencjom mistycznym.

126:5.10 (1393.7) W roku tym Jezus dzierżawił spory kawał ziemi, tuż na północ od ich domu, który był podzielony na rodzinne działki ogrodowe. Każde ze starszych dzieci miało osobny ogród i zaczęło się gorliwe współzawodnictwo w pracach rolniczych. W okresie, gdy rosły warzywa, najstarszy brat spędzał z nimi codziennie trochę czasu w ogrodzie. Kiedy Jezus pracował ze swymi młodszymi braćmi i siostrami w ogrodzie, wiele razy żywił pragnienie, żeby wszyscy mogli razem żyć na wsi, w gospodarstwie, gdzie korzystaliby ze swobody i wolności nieskrępowanego życia. Ale oni nie chcieli mieszkać i dorastać na wsi; a Jezus, będąc na wskroś praktycznym młodzieńcem, jak również idealistą, inteligentnie i energicznie

podchodził do swego problemu, tak jak go napotkał i robił wszystko, co w jego mocy, aby dostosować siebie i swą rodzinę do realiów sytuacji oraz tak adaptować warunki rodzinne, aby osiągnąć najwyższe możliwe zadowolenie w trakcie realizacji indywidualnych i zbiorowych pragnień ich wszystkich.

126:5.11 (1393.8) Pewnego razu Jezus miał cichą nadzieję, że będzie mógł zgromadzić odpowiednie środki, przewidując, że dostaną znaczną sumę pieniędzy za pracę ojca w pałacu Heroda, aby próbować kupić małe gospodarstwo. Naprawdę poważnie traktował swe plany przeniesienia rodziny na wieś. Jednak, gdy Herod nie chciał zapłacić im pieniędzy należnych Józefowi, zrezygnowali z ambicji posiadania domu na wsi. I tak uważali, że żyją w znacznym stopniu życiem wiejskim, posiadając obecnie trzy krowy, cztery owce, stado kurcząt, osła, psa i na dodatek gołębie. Nawet małe brzdące miały swe stałe obowiązki w tak metodycznym systemie organizacji, jaki charakteryzował życie domowe rodziny z Nazaretu.

126:5.12 (1394.1) Pod koniec tego, piętnastego roku swego życia, Jezus skończył przechodzić niebezpieczny i trudny okres w życiu człowieka, czas przejścia pomiędzy radosnymi latami dzieciństwa a świadomością zbliżającego się wieku męskiego, z jego poszerzonymi obowiązkami i możliwością zdobywania zaawansowanego doświadczenia w kształtowaniu szlachetnego charakteru. Skończył się okres rozwoju umysłu i ciała i zaczynało się teraz prawdziwe życie młodego mężczyzny z Nazaretu.